Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 3 maja 1845.

O RĘKOJMIACH

ZŁOŻONYCH POLSCE PRZEZ DEMOKRACYĘ.

(Dokończenie.)

Warunków w jakich znajdowała się Polska w czasie konfederacyi Barskiéj, w rewolucyi 1794 lub 1830 r. nikt nie wskrzesi. W każdéj z tych epok ciążył, mógł mniéj więcéj ciążyć, dawny stan rzeczy; dziś sam nieśmiertelny duch Polski musi zaczerpać świeżości i mocy i w nowe przyodziać się kształty. Społeczeństwo polskie na dawnych podstawach słabe, anarchią do bezwładności przywiedzione, do reszty rozwiązane zostało ponawianemi upadkami; rozwinięcie jego na nowych podstawach, od dawna konieczne, teraz stało się najpierwszą z konieczności. Demokracya początkując to dzieło odrodzenia, kładzie za fundament jedność polityczną równającą wszystkich Polaków w prawach obywatelstwa, a przez tę jedność zapewnia mu moc, spójność i porządek.

W imie téj jedności massa Polaków martwa, obojętna lub bierna, wchodzi w zakres życia publicznego, staje w warunkach samodzielności w każdém położeniu kraju wielce znaczących, nadto w warunkach natchnienia i zapału, rzeczy w epoce walki z najazdem nieocenionych. Z dwóch ludów, z dwóch narodów, z dwóch stanów z których jeden był wszystkiém, a nazywał się szlacheckim, drugi był niczém, żadnego nie miał nazwiska, lubo z odwiecznego prawa polskiém mógł się nazywać— powstaje jeden tylko lud, jeden naród, z czynu i z prawa Polski. Że to nadaje moc i spójnię społeczeństwu polskiemu, narodowość polską żywotniejszą czyni, nie zdaje się zaprzeczeniu ulegać. Co zaś do porządku, ten nie tylko z saméj zasady jedności politycznéj wypływa, ale nadto z całego węzła instytucyi, rozdziału i ustosunkonia władz, wreście z systemu centralizacyi rządowéj, którą Demokracya Polska przynosi.

Daléj postępując od posad organicznych, stałych do środków i sposobów działania, do czasowych okoliczności zastosowanych, które zapoczątkowała Demokracya, kładziemy tu na pierwszém miejscu uwłaszczenie włościan. Środek ten ma na celu wywołać bezpośrednio, na razie to, co jedność polityczna powolném działaniem i rozwijaniem się tworzy i ustala, to jest siłę. W polityce bowiem ujarzmionéj Polski, wszystko się z sobą wiąże, i o ten punkt jakoby o kamień probierczy ociera. Kraj mający do odparcia potrójny najazd, nigdy go spuszczać nie może z widoku, a środek uwłaszczenia włościan z tego szczególniéj względu nadzwyczajną ma ważność. Obcy ujarzmiciele, niewątpliwie z rąk by go nam wytrącili, gdyby tylko ogólny system rządowy tego im dozwalał. Zresztą nie zaniedbują oni starać się o polepszenie materyalnego bytu włościan, ażeby ich do siebie przywiązać, zobojętnić względem Ojczyzny która im tyle się zadłużyła — i usiłowania ich nie wszędzie i niezupełnie są bez skutku. Jeżeli więc nie bezwzględna sprawiedliwość to rozum wymaga, ażeby odradzająca się Polska, dobroczynniejszą od nich okazała się dla ludu swego. Ale tu mieliśmy tylko mówić o rękojmi siły.

Resztę środków i sposobów działania Demokracyi właściwych odniesiemy w ogólném przedstawieniu do rękojmi zwycięstwa w walce o niepodległość.

Demokracya pierwsza powiedziała i powiedzieć mogła, że Polska pokonać może najazd bez obcéj pomocy. To u niéj jest wiarą i przekonaniem, natchnieniem i rozumem. Za niemi poszły śmiałość wprzedsięwzięciu, wytrwałość, sprężystość w wykonaniu, jedność w kierunku. W okolicznościach w jakich znalazła się Polska po upadku powstania Listopadowego, wszystko musi być nowém. Dawny tryb postępowania, anarchia, do czegożby ją doprowadzić zdołały? Siły, które Demokracya upatrywała w jéj łonie, potrzeba było stworzyć. Na to, potrzeba było myśli twórczéj. Demokracya musiała stać się słowem, ażeby następnie objawić się czynem. Ale słowo i działanie idą u niéj w parze. Polityka prowadzi ją do wojny. Dokazała już wiele w polityce, w swoim czasie nie mniéj dokaże w wojnie, ale to do przyszłości należy. To pewna — że Demokracya tylko może być w warunkach zwycięstwa.

Odpowiedzieliśmy, jak nam się zdaje, naszemu założeniu. Rękojmie złożone Polsce przez Demokracyę na stanowisku zachowawczém i rewolucyjném czynią zadosyć warunkom i potrzebom teraźniejszego położenia kraju. Demokracya bierze z narodowości polskiéj to wszystko, co w niéj żywotnego było, rozwija i umacnia według wymagalności ducha wieku i szczególniejszego położenia Polski. Rozbudziła w narodzie wiedzę i sama ją z tego najobfitszego zródła czerpie, a wiedza, rozum stanu, są tą siłą którą państwa stoją, lub którą dźwignąć się mogą z upadku. Dlatego, jak powiedzieliśmy, Polska nieomylnym instynktem massy, światłem, rozumem tego co się z téj massy wydzieliło, weszła w kierunek Demokracyi. W postępie jaki zrobiła, jest coś nadzwyczajnego.

SYSTEM PRAWODASTWA, ADMINISTRACYI I POLITYKI ROSSYI W 1844.

(Système de Législation, d'Administration, et de Politique de la Russie en 1844 par un homme d'État Russe. — Paris, 1845, str. 136.)

Nie pierwsze to dzieło przedstawiamy czytelnikom o Rossyi; przeszłe pisane były przez cudzoziemców, teraźniejsze pisane jest przez Rossyanina, który, jak sam powiada o sobie, w długich usługach miał sposobność zgłębić instytucye krajowe — spostrzeżenia przeto jego tém więcéj mają wagi, że nie można zarzucić autorowi nienawiści, lub uprzedzeń. Chciał on jak powiada, dopełnić obowiązku sumienia, i dlatego też dedykuje swoją pracę Mikołajowi, w tém przekonaniu, że poprawić błędy, sprostować niedostateczności, usunąć nadużycia, od niego samego zależy. Idzie tu, ni mniéj ni więcéj, o indywidualną w Rossyi wolność, o zaprowadzenie instytucyj zabezpieczających własność i kredyt, o administracyę światłą, rozsądną, poświęconą interessom kraju — a zatém o zburzenie, o przekształcenie dzisiejszego towarzyskiego porządku; czy nadzieje i życzenia autora są słuszne, i możne do wykonania — nie rozbieramy; dosyć nam na tém, i czerpiemy to z uwag autora, iż Rossya w dzisiejszym stanie, pomimo całéj sztucznéj centralizacyi rządu nie przedstawia ani spójności wewnątrz, ani siły na zewnątrz. Na co się przydadzą rozległe, urodzajne pola kiedy są bezludne? na co podbite prowincye kiedy do ich strzeżenia, do zatrzymania pod jarzmem, potrzeba do 30,000 wojska, jak *np.* w Zakaukazkich prowincyach, zaledwie do 1,300,000 ludności mających.

Autor udowadnia nasamprzód iż przy dotychczasowéj organizacyi sądownictwa nie można żadnéj osiągnąć sprawiedliwości. Nie masz kraju gdzieby tyle było instancyj; każda sprawa roztrzygana być może kolejno przez trybunały obwodowe, appellacyjne, departament senatu, zgromadzenie ogólne senatu, Izbę referendarzy stanu, departament rady państwa, a wreszcie ogólne zgromadzenie rady państwa, nim odesłaną zostanie do sankcyi cesarza, który mimo to wszystko, może nie zatwierdzić wyroku, ale łącząc się przeciwnie do zdania mniejszości członków Rady państwa, roztrzygnąć sprawę ukazem. Łatwo stąd poznać ile podobna organizacya sądownictwa uwiecznia processów, ile przedstawia pola intrygom, zepsuciu i przekupstwu. W Rossyi też wpływ i pieniądze wszystko stanowią. Zresztą, w Senacie, w Radzie państwa, zasiadają po największéj części złamani wiekiem jenerałowie, całkiem nieświadomi prawa, którzy lekce sobie ważąc obowiązki sędziego, roztrzygają sprawę, często jéj nawet nierozpoznawszy — bo czyż podobna ją zgłębiać, kiedy każda zawiera przynajmniéj około 200 arkuszy, a są takie, które i do 8,000 arkuszy dochodzą! Na 53,000,000 ludności nie rachując Polski i Finlandyi — tych, którzy processa mieć mogą, liczy autor szlachty : 350,000
duchownych 273,000
kupców 128,000

a zatém 751,000 osób — zatrudniających nieustannie dwanaście departamentów senatu. Ponieważ zresztą każda sprawa przechodzić musi przez ministra sprawiedliwości, gdyby więc, powiada autor, nie ta mała część ludności, ale cała ludność Rossyi uzyskała prawa cywilne, potrzebaby do rozsądzenia spraw pomnożyć 70 razy senat, i utworzyć 70 ministrów sprawiedliwości, a o ileżby razy należało wtedy pomnożyć trybunały obwodowe i appellacyjne?

Przy tém mnóstwie instancyj, wiele spraw zalega. W jednym departamencie Heroldyi z r. 1841 pozostało

spraw nierozsądzonych	29,700
przybyło w r. 1842 spraw nowych. .	37,700
	67,400
Wyexpedyowano w r. 1842. . .	23,400
Pozostało więc do rozsądzenia na r. 1843.	44,000

Co do administracyi, przechodząc niektóre szczegóły, wykazuje autor zdzierstwa, przekupstwa i jéj niestałość, gdy każdy z ministrów swoje przynosi widoki, pomnaża bióra, a tém samém i urzędników. Liczba urzędników jest coraz większa, a nauka i światło ich coraz mniejsze, tak że na czterech jeden jest zaledwie coby ukończył szkoły gimnazyalne. Aby dać wyobrażenie o moralności urzędników i ludu, autor przytacza że z dzierżawców fabrykacyi wódek gubernatorowie cywilni ciągną dochodu od 20 do 25,000 rubli na rok, nie mówiąc już o zyskach jakie ciągną z tego samego źródła różni urzędnicy począwszy od Izby finansów aż do kommissarzów obwodowych, a mimo to podatek od wódki zajmuje pierwsze miejsce w budżecie państwa!

Polityka Rossyi, według autora, nie odpowiada ani potrzebom, ani interessowi państwa. Rossya utrzymując systemat wojskowy, dając mu we wszystkiém przewagę, zagarniając coraz nowe prowincye, mieszając się do spraw Europy, rozszerzając się w Azyi, postępuje drogą błędną i niszczącą bez żadnego pożytku. Rząd powinien przedewszystkiém zużytecznić płody wewnętrzne, i starać się o powiększenie ludności, jako źródła bogactwa narodowego. Zdaniem autora Rossya w Europie granice swoje oznaczyć powinna po Dniepr i Dźwinę. Zresztą dzisiejsza siła wojskowa, rekrutowana z takim mozołem i tyle skarb wycieńczająca, nie przydaje żadnéj dla Rossyi mocy; państwo to mocne w systemacie obronnym, kiedyby nieprzyjaciel w głąb jego posunąć się zechciał, słabém jest w systemacie zaczepnym. Do dzisiejszych wojen, jako ich siłę, przydać należy narodowość; żywiołu tego w systemacie zaczepnym Rossya nie ma po sobie, dlategoto wojska jéj na zewnątrz są słabe — autor przywodzi na dowód ostatnią kampanię przeciw Polsce i dotychczasową przeciw Czerkassyi.

Podział Polski według autora jest aktem nieprawym i niepolitycznym, który zniszczył równowagę Europy, i zostawił następnym pokoleniom powód do wiecznych zamieszek, jakie, twierdzi on sam, powtarzać się będą przy każdym politycznym lub socyalnym ruchu innych narodów. « Nie ma też żadnego człowieka stanu w Rossyi, mówi on, któryby przyłączenie Polski uważał jako korzyść dla cesarstwa. Posiadanie Polski pozostanie zawsze zagadką, bo ona nieprzestanie upominać się o swoje prawa. A jakąż teoryą możnaby cdeprzeć jéj uro-

czyste i sprawiedliwe prawa do narodowości? Nie znajdzież na ich poparcie przykładów w innych narodach. W Grecyi, Belgii, w saméj Rossyi nawet, która po gnębieniu jéj przez półtrzecia wieku, zrzuciła jarzmo Mongołów? Dla czegoż zresztą wielkie plemie Słowiańskie miałoby rozdzierać się nieustannie między sobą, kiedy państwa z plemienia germańskiego 1/4 a nawet 1/10 téj rozciągłości mające co Polska, nie zachowują żadnéj ku sobie nienawiści, i żyją w pokoju jedne obok drugich.»

Takie są w treści uwagi autora; przedstawił on je dlatego, iż sądził że powinnością jest mówić prawdę i przykładać się do pomyślności swego kraju — chwalebne to zapewne życzenia, ale nieprzydatne dla Rossyjskiego rządu; tam cząstkowe reformy przydatne być nie mogą, bo ich zaprowadzić nie można — kiedy zaś Rossya przedsięweźmie radykalne odmiany, tego dziś niepodobna oznaczyć.

— *Gazeta Kolońska* umieściła obszerny artykuł o stosunkach Polaków pod panowaniem Pruskiém. Sądzi ona iż dzisiejsze żale Polaków, że język ich doznaje od rządu upośledzenia nie są uzasadnione, rząd albowiem powinien uważać na większość swoich poddanych; jeżeli więc w Księstwie Poznańskiém język polski równe ma prawo z niemieckiém, to słuszna, zostało to przyznane traktatami Polakom — ale zdaniem téj *Gazety*, nie powinno to mieć miejsca w Prusach Zachodnich, gdzie tylko mała część ludności mówi po polsku. *Gazeta Kolońska* zapomina tu iż Prusy Zachodnie są także prowincyą Polski, przy pierwszym podziale kraju od niéj oderwaną, a złączoną jednėm zawsze uczuciem narodowości, i temiż samemi co do przyszłości nadziejami. Błędem jest mniemać, jak utrzymuje *Gazeta Kolońska* «że narzecze polskie w Prussach Zachodnich, tak nazwane Kaszubskie jest mieszaniną, któréj nawet Polacy nierozumieją» lub «że Kaszuby z Polakami nie zostają w żadnych stosunkach jedności lub braterstwa.» Na dowód, dosyć tu byłoby przytoczyć, same rozporządzenia rządu pruskiego, który zmuszony był rozprzestrzenić w Prusach Zachodnich naukę języka polskiego w szkołach gmin mieszanych, w których dawniéj wszystkie przedmioty po większéj części w języku niemieckim były wykładane, bo zapewne nie zechce Gazeta Kolońska rozumieć, iżby usiłowaniem było rządu pruskiego narodowość polską utrzymywać i ożywiać.

Stany Poznańskie w dalszym ciągu narad swoich uchwaliły trzy ważniejsze petycye: 1° aby policyjnie uwięziony oddawany był w przeciągu 24 godzin pod sąd właściwy, któryby zawyrokował, czyli przyaresztowanie nastąpiło prawnie lub nie. Powody do wniosku tego czerpano: W reskrypcie ministra policyi z d. 21 czerwca 1817, powiększającym powagę władz policyjnych; w rozkazie gabinetowym z r. 1819 ponowionym w r. 1834, który dozwala aresztowania dla ogolnego bezpieczeństwa państwa, nawet bez wmieszania się władz sądowych; wreszcie w obchodzeniu się z uwięzionymi będącemi pod śledztwem. 2° aby w W. Ks. Poznańskiém Bank zaprowadzony został. 3° żądać, iżby zawarto traktat handlowy z Rossyą na podstawie traktatu z d. 3 maja 1815. Przy dyskussyi téj petycyi przytaczano: iż według art. 26 tego traktatu, handel miał być wolnym; według art. 28 miała być ustanowiona taryfa do pobierania cła wchodowego i wychodowego od surowych płodów ziemi i wyrobów tak rękodzieł jak fabryk, które nie miało przechodzić dziesięć od sta wartości towarów na miejscu; a według art. 29 handel tranzytowy po wszystkich krajach niegdyś do Polski należących, miał być bez ograniczenia dozwolony, za opłatą jak tylko można cła najniższego i pod żadnym względem nieutrudzany — tymczasem warunki traktatu tego wcale nie są zachowywanemi.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

POLSKA. — Wyszła nowa organizacya dla rządów gubernialnych. Rząd gubernialny podległy jest bezpośrednio rządzącemu senatowi i zostaje pod kierunkiem ministerstwa spraw wewnętrznych. Składa się z urzędu i kancellaryi. Urząd pod prezydencyą gubernatora cywilnego składają: wice-gubernator, trzéj radzcy, i assessor. Kancellarya składa się z oddziałów i kancellaryi urzędu. W kancellaryi urzędu jest starszy sekretarz, dwaj jego pomocnicy, rejestrator z pomocnikami i exekutor z pomocnikiem. Każdy oddział zostaje pod kierunkiem jednego z trzech radzców, i składa się z sekretarza, naczelników stołów, pomocników i kancelistów. Przy rządzie oprócz tego są: kassyer z pomocnikiem, drukarnia, któréj dozorca jest naczelnikiem stołu gazetowego, archiwum z archiwistą i jego pomocnikami, architekt gubernialny, jeometra gubernialny, jeometrowie powiatowi i oddzielni. Rząd może także używać będących przy gubernatorze urzędników, do szczególnych poleceń. Rządy gubernialne ze względu na ilość spraw do załatwienia, dzielą się na trzy klassy. W kancellaryach rządów pierwszéj klassy ma być stołów trzynaście; drugiéj klassy dwanaście; trzeciéj klassy jedenaście. Rządy petersburski i moskiewski mają osobne etaty. Przy rządach Kazańskim i Permskim, są expedycye transportu przestępców idących do Syberyi; przy rządzie Astrachańskim expedycya rybołóstwa i połowu cieląt morskich, a przy Archangielskim komitet opatrzenia w żywność gubernii. Władza rządu gubernialnego nie sięga za gubernię, w któréj jest ustanowiony, i nie rozciąga się do czynności należących do władz jemu nieulegających. Jest ona policyjna w wyższém znaczeniu: to jest sądowo-policyjna, dysponująca, wykonywająca i nalegająca. Sprawy dzielą się w ogóle na dyspozycyjne, do których należą i sądowo-policyjne, i na wykonawcze. Sprawy pierwszego rodzaju załatwiają się przez postanowienia urzędu, z woli i za potwierdzeniem gubernatora; w sprawach drugiego rodzaju gubernator nie ma udziału. Są oprócz tego sprawy sądowe, które się rozstrzygają w rządzie, i nie inaczéj tylko większością głosów. Tu należą: 1) Oddanie pod sąd urzędników nienależących do policyjnego zarządu; 2) karanie wykroczeń przeciw przepisom trunkowym i karanie poszkodzenia lasów; 3) wątpliwości o właściwość juryzdykcyi, i 4) wątpliwości o brzmieniu prawa. Sprawy dyspozycyjne są te, których rozstrzygnienie nie kończy się na prostém spełnieniu żądania władz innych, lecz wymaga uprzednio rozwagi. Tu należą: mianowanie i uwalnianie urzędników; polecanie do nagród; stanowienie upomnień; skazanie na karę pieniężną, naznaczenie śledztw, sprawy o poszukiwaniu wolnego stanu, dopuszczenie do przysięgi na poddaństwo, ustanowienie opiek, położenie i zdjęcie aresztów na dobrach, potwierdzenie cen, tax, licytacyj, rozkładów poborowych, miejskie rozchody i t. p. Sprawy wykonawcze, są te, w których naradzanie się

urzędowe jest niepotrzebne, i wykonanie powinno nastąpić wiadomą i niewątpliwą koleją. Sprawy tego rodzaju w miarę ich ważności albo się spełniają na mocy postanowień urzędu, albo za potwierdzeniem vice-gubernatora, albo też przez samych radzców. *(Gaz. Poz.)*.

— *Gazeta Powszechna Pruska* i inne, zamieściły obwieszczenie Landrata w Memlu zrobione, którym zawiadamia on mieszkańców, iż dwóch kupców pruskich przy Dorbianach zostało przez urzędników rossyjskich ujętych, i chociaż po odbytém śledztwie przekonano się iż nie mieli przy sobie ani broni, ani zakazanych towarów, jednakże pod pozorem że okazali nieposłuszeństwo władzom granicznym, skazano ich na 500 pałek i na wieczne czasy w rekruty — jeśliby się zaś okazali niezdatnymi, wtedy po otrzymaniu pałek, mają być posłani do kompanii aresztanckich lub na Sybir. Oprócz tego, odpowiedzialni są, wraz z złapanymi żydami, opłacić za wprowadzanie zakazanych towarów 44,854 rubli sreb. i 88 kop. oraz 17 r. sr. 49 kop. za koszta procesu. Tym sposobem rozłączeni zostali ze swemi żonami i dziećmi. Landrat podaje to zdarzenie do wiadomości publicznéj, aby służyło za przestrogę dla innych, chcących się udawać do Rossyi.

— Z Warszawy coraz częstsze otrzymujemy doniesienia o ucisku urzędników rossyjskich; tymczasem nędza powszechna panuje, granice całkiem zamknione, handel ustał, fabryki upadły, a głód w kraju dokucza. Żydów kontrabandzistów, tłumami pędzą w rekruty lub na Syberyę, wypróżniwszy im wprzód kieszenie. *(Gaz. Pow. Niem.)*.

— Wiadomo, iż za przykładem rossyjskiego, rząd pruski rozgłosił także o odkryciu wielkiego sprzysiężenia kommunistowskiego między tkaczami w Szlasku, którzy znaczniejszych właścicieli fabryk, według rządu, wyrznąć zamierzali, i że z tego powodu wiele nastąpiło w téj prowincyi uwięzień. W ostatnich czasach, mówi z tego powodu *Gazeta Kolońska*, rządy wzięły sobie za modę, wszystko co tylko dąży do zmiany i polepszenia klas niższych, kommunizmem nazywać; zdaje się jednak, iż kommunizm każdyby odrzucił, a tymczasem, kto tylko pragnie szczęścia swojéj ojczyzny i rodaków, staje w obronie tak nazwanego przez rząd kommunizmu, a potępiają go ci tylko, co radziby lud w stanie teraźniejszym utrzymać.

Dodajemy do tego iż rząd Bawarski wydał okólnik wzbraniający mieszkańcom zgromadzać się dla rozbierania zasad *nowego kościoła niemieckiego*, także dla tego, iż nowa ta religia nie jest niczém innèm jak *kommunizmem*.

— Dekret 25 Kwietnia 1845 de la *Sacrée congrégation de l'index* w Rzymie, potępił pewną liczbę dzieł, między którémi znajduje się *Manuel* p. Dupin — *o Księdzu, Kobiecie i Familii*, p. Michelet — *Kurs historyi filozofii*, p. Cousin — *Manuel filozofii*, p. Mallet, etc. Dekret ten zakończony jest następną formułą: «Niechaj więc nie waży się nikt, jakiegokolwiek byłby znaczenia i stanu, ogłaszać na przyszłość tych dzieł, czytać ich lub mieć u siebie, w jakim bądź języku — ale niechaj je odda inkwizytorom herezyi, a to pod karą przepisaną przez *index* co do książek zabronionych. *(National)*.

Austrya. — Wielu literatów miało się domagać od rządu zwolnienia cenzury; tymczasem korrespondent *Norymberskiéj Gazety* zapewnia z dobrego źródła, że zabiegi ich będą daremne, i że cenzura nawet ostrzejszą się stanie; na dowód przywodzi że wszystkie dzienniki niemieckie prócz Gazety Augsburskiéj, zostały zakazane na nowo, a ktoby je przez granice przekradał, prócz kary więzienia zapłaci za każdy numer po 40 ryń. sr.

Szwajcarya. — Sąd wojenny większą część więzionych w Lucerne skazał na lat 5 więzienia. Kommissarze kantonów Berne, Soleure, Bâle-Campagne i Argovie, zawarli z kommissarzami kantonu Lucerne ugodę, celem wypuszczenia więzionych z tych kantonów na wolność; spodziewają się iż ta umowa zatwierdzoną zostanie przez rządy kantonowe. Wynagrodzenie dla kantonu Lucerne oznaczone jest na 350,000 fr. Z tych Berne ma zapłacić 70,000 fr. Soleure 20,000; Bâle-Campagne 35,000 — Argovie 200,000 i inne kantony 25,000. Sejm miałby dać nadto 130,000 fr. tak że kanton Lucerne otrzymałby rzeczywiście 500,000 fr. Lucerne wtedy obiecuje amnestyę dla wszystkich nienależących do kantonu; o obywatelach Lucerne nie ma mowy; jest wszakże nadzieja że i ci otrzymają amnestyę. *Nowa Gazeta Zürich.*

Zamieściliśmy tę wiadomość *Nowéj Gazety Zürich*, dodać jednak potrzeba, iż wątpliwém jest bardzo, aby rządy kantonowe powyższą umowę o wynagrodzenie dla kantonu Lucerne zatwierdzić chciały. Sejm Szwajcarski nie roztrzygnąwszy żadnéj kwestyi, odroczył się. Sejm zwyczajny będzie miał więc te same przedmioty do załatwienia, a trudno dziś przewidzieć jakim tego sposobem dokaże. Lucerne nie myśli ani o daniu amnestyi uwięzionym obywatelom swego kantonu, ani o odwołaniu postanowienia przywołującego Jezuitów. Słychać nawet że na przyszłym sejmie zamierza żądać przywrócenia klasztorów skasowanych w kantonie Argowii. Wznieci to nowe zamieszanie. Rzecz roztrzygnięta byłaby na drodze prawnéj, gdyby dzisiejsze rządy w kantonach St.-Gall i Genève, zmienione zostały; ale dotąd nic w tym względzie pewnego powiedzieć jeszcze nie można, a w kantonie Lucerne chociaż 1° maja nowe następowały do Wielkiéj Rady wybory, żadnéj jednak zmiany nie oczekiwano co do jéj postępowania dalszego w kwestyach dzielących Szwajcaryę.

Sprostowanie. — W Numerze zeszłym na str. 149 w. 24 kolumna 2ga, zamiast *to zas do zachowawczéj*, czytać należy: *ta zasada zachowawcza.*

ZMARLI.

D. 2 Marca umarł w Liwerpolu (Anglia) Wasilew Michał rodem z Dubronowa pod Smoleńskiem. Był on jednym z tych, co zostali wyzwoleni z okrętu rossyjskiego Irtysz.

D. 4 Kwietnia umarł w Courcelles-Chaussy Bacewicz doktor medycyny, rodem z Lublina miał lat 35.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.